

# Poddudzanie dudaizmem

Rozpracujmy pewnego wirusa. Wirusa dudaizmu. Skąd się wziął? Ni z tego ni z owego na zjeździe swej partii pan prezes w swej wielkiej małości wyciągnął nam go z kapelusza. Prosząc przy tym, byśmy go zbyt nie targali, bo to dobry kandydat. I tak, jadąc na festiwalu obietnic, wydudał poprzedniego sprawującego władzę bez zaprzysiężenia. A co w istocie zmieniło się w Polsce, po wyborze tego nowego dudziarza? Zamieniliśmy grubą dudzicę na chudą dudówkę. Inne kwestie poza żonami omówimy w tym tekście.

Dudaizm to zatem prawie religia. Zaślepionych tym zjawiskiem, które równie łatwo wepchnąć można w słowo dudoholizm albo dudomania, jest aż tak wielu, że trudno nie znaleźć dobrych przykładów. „Mamy wreszcie pierwszy prawdziwie patriotyczny Rząd.” - to stwierdzenie pierwsze z brzegu. Tak, Rząd jak Rząd, ale czy aby patriotyczny? I co ma Rząd do Prezydenta i na odwrót Prezydent do Rządu? W Polsce Prezydent to kukła. Decyduje ewentualnie o menu na swoim prezydenckim stole w pałacu. I co robi w tym pałacu? Pali świece dudokowe. Nie zapuścił jeszcze pejsów i goli się systematycznie, jak żołnierz Aleksandra Macedońskiego. Istny Europejczyk. Członek cywilizacji europejskiej. Ale nie dajmy się zwieść.

A jakich świetnych pomysłów dopuścił się w trakcie swojego sprawowania władzy? Tu w zasadzie, oprócz nieprzebranego słowotoku, z którego nic nie wynika, nie ma czego wymieniać. Pomysłunek ma iście akademicki. Wieczna dyskusja o niczym – rozmowa z odbiciem w zwierciadle. Lud jest tym zwierciadłem. Zwierciadłem duszy Prezydenta. Pływa w nim jak pączek w maśle. I nic – dosłownie nic – z tego nie wynika. Nawet kukła, taka jak Pinokio miała jednak jakieś pomysły. By coś zbroić, by coś rozbroić. A ta nic. I to w świetle prawa, jak typowy doktor prawa.

Moja styczność z tym kimś była prawie żadna. Raz tylko poszliśmy (poszliśmy to duże słowo) do niego, by zawetować zdradliwą ustawę o wyprzedaży Polskiej Ziemi, którą uchwałyły praktycznie zgodnie wszystkie obecne w Sejmie partie polityczne włącznie z pisiormi a może szczególnie z nimi. Ustawy, która była efektem zmanipulowanego przez politykierstwo Protestu Rolników, a całkowicie zaprzeczająca postulatowi tego Protestu – czyli najważniejszemu postulatowi - zatrzymaniu wyprzedaży Polskiej Ziemi obcym. Wtedy imć dudziarz zagrał fałszywą melodię i podpisał tę ustawę. Czy nazywać to zdradę? Czemu? To wyraziciel poglądów swojej partii i wyraziciel poglądów czegoś, co oni nazywają „klasa polityczna” w Polsce. Czyli: „Jeśli wejdziesz między wrony, musisz krakać jak i one.” - choć do rymu byłoby „jak i ony.”. A pisiory i sejmokraci są za sprzedażą Polskiej Ziemi w obce łapy. Dla nich nic nie ma wartości, tylko kasa. Nie liczą na ich przyzwoitość, tradycję albo honor. Tylko kasa. Obojętnie od partii politycznej. Sprawiają tylko złudzenie walki pomiędzy sobą. Jakby ich kto poddudził. W poddudzaniu najlepsi są ich mocodawcy. Jeden taki uważany jest za króla Wo-

lina. Innych wszędzie pełno. Zatem twórca dudaizmu nie zdradził tego, w co wierzy. Tylko czemu lud mu wierzy?

Cudowne osiągnięcia neosocjalistyczne jak pięćset plus, to typowe nawiązanie do pół-ela. Pół-litrówka to pięćset gram alkoholu – stary, dobry, dudowski sposób z karczmy. Daj głupiemu wódki a odpuści ci każde bandyctwo. Rozdaj ludziom kasę za bezdurno a będą Cię kochać pod niebiosa. Ale tego nie wymyślił ten na prezydenckim krześle. To ich myślenie.

Niczego tu im nie będę podpowiadał, co mają robić, a czego nie. Wystarczy mi tego ich rządzenia, które jest najciemniejszą kartą we współczesnej historii Polski. Oszuści, kłamcy i złodzieje wywiesili fałszywą flagę biało-czerwoną i machają nią, a lud patrzy i nic nie robi. A co zrobili oprócz tego, że ponoć przykręcali śrubę rzekomym oszustom VAT-owskim? Ile z tego wycisnęli? A ile wzięli na krechę jak Gierek? Kto tę krechę teraz zmaże? Ile odsetków nam dobiją do tego? I to za co? A na jak długo zadusili gospodarke?

Wiesz, drogi Czytelniku, co to jest efekt pięćset plus? Efekt pięćset plus, to gdy idzie chodnikiem kurortu pijany w sztok tatuś z mamusią i ciągną za sobą dwoje malców – swoje dzieci – tak, że oboje niemal włożą pod koła aut. Nigdy nie byli na wakacjach, a teraz mogą, bo stać ich na pięćset plus i to jeszcze jaki plus. Trzy dni będą trzeźwieć od tego pięćset plusk.

Gdybym chciał być złośliwy, to powiedziałbym, że sprawuje nad nami pieczę i kontrolę dudożerca i Rząd dudożerców. Tak, to możliwe, że kiedyś lud zmądrzeje i zauważy, że pożerał za sprawą tych ludzi swój własny ogon. Zamiast zapewnić sobie przyszłość, pogrzebał się w przeszłości. Może kiedyś kogoś, jakiś mityczny ogół, zacznie gryźć sumienie, że kłamcy, żerujący na historii Polski, zepsuli ją dudaistyczną gadaniną, gdzie z ekranów i głośników ciekła propaganda jak z Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei. Dzisiejsza Narodowo-Neosocjalistyczna Polska, która nie ma nic wspólnego z Narodem Polskim a zaprzęła się do kieratu narodu, który nie ma nic wspólnego z żadnym wyborem. Na czele tej Polski stoi kukła. Ładnie ubrana, wyczesana i nie mająca nic mądrego do powiedzenia. Stopklatka historii Polski.

„To nieładnie i to obraźliwie, pisać o kimś w taki sposób.” – powie ktoś. A gdy słyszę „Mieliśmy do wyboru platformiackie kondominium niemiecko-rosyjskie albo...” – i tu można dośpiewać co? Dudaizm. Co mam wtedy powiedzieć? Kto wtedy postępuje nieładnie i obraża?

A obecna sprawa wyborów. Tak mącili, tak pitolili, tak dęli w te dudy, że do wyborów nie doszło. Ludzi wpuścili z powrotem do sklepów, by jeden na drugim stał i chuchał mu w ucho, ale wybory to rozsiewacz zarazy, muszą być epistologiczne. Zamiast do urny miał człowiek rzucić w kandydata epistołą, ale bezpiecznie do specjalnych skrzynek pocztowych. Nie dudaistyczny wykręt? Żaden karabin by czegoś takiego nie wymyślił. Wybory w pełni jawne.

Nieżył ubaw musi mieć wielki w swej małości pan prezes, gdy widzi efekty swej ludyczności. W istocie alternatywa dość mierna, bo dudaizm siedzi we wszystkich ugrupowaniach politycznych w Polsce. Wszędzie, gdzie nie spojrzysz, dudaizm. Powiesz, drogi Czytelniku: „A co ty za bzdury pleciesz? Gdzie u platfusów dudaizm?”. Cóż, nie moja wina, że nie umiesz czytać... między wierszami. Ja Cię tego nie oduczyłem. Na naukę nigdy nie jest za późno. O dudaizmie pełno jest literatury. Sięgnij na półkę z książkami i wszędzie jest. Starsze braterstwo w wierze w mamonę. To nami teraz rządzi. To nakręca kukły w Sejmie i Senacie. Nie widzisz tego? Tak, bo to niewidoczny idol.

W Magdalence tylko się nie kryli, gdy na stole postawili dudory. Świeczniki ich dudaizmu. Jednej i drugiej strony. Dokładnie to im nakazali ich panowie. I tych panów słuchają do dzisiaj, tym panom służą i dalej będą służyć, jeśli lud się nie otrząśnie z maligny i nie obudzi, by zabiegać o swoje prawa i obowiązki. Szczególnie obowiązki, które odebrali im wyznawcy dudaizmu.

„O, jaki poddudzac!” – zakrzyknie ktoś. O, nie tędy droga. Nie poddudzi mnie. I Tobie tego życzę, drogi Czytelniku, by i Ciebie nie poddudzono do jakichś nowych głupot.

Oczywiście upraszcam tę analizę dudaistycznej postawy. Spłygam i lecę na skróty. Nie wgłębiać się. I kto mnie poddudził do napisania tego tekstu? Jak to kto, nasz miłościwie panujący instrumentalista. Bez niego ten tekst nigdy by nie powstał. Podziękujmy mu za to.

Z Bogiem.